

Parada w Kijowie i antyparada w Doniecku

25 sierpnia 2014

Ukraińskie władze podjęły 7 sierpnia w czwartek rano kolejną próbę likwidacji Majdanu. Tym razem doszło do poważnych starć, w wyniku których siły milicyjne wycofały się. Obsada Majdanu nie pozwoliła na demontaż barykad służbom miejskim, w wyniku czego do akcji weszli funkcjonariusze milicyjnego batalionu „Kyiw-1”, który uchodzi za prywatną armię mera Kijowa Witalija Kliczko. Obrońcy Majdanu zaatakowali milicjantów kostką brukową i butelkami z benzyną, podpalili opony. W wyniku walk spłonęła część namiotów zamieszkanych przez stałych mieszkańców Majdanu; rany odniosła pewna liczba milicjantów, którzy zostali hospitalizowani. Ze względu na silny opór władze po raz kolejny zrezygnowały z rozbiórki barykad. Po stronie obrońców Majdanu nie opowiedziała się żadna partia polityczna. Wszystkie ugrupowania popierające ekipę, która doszła do władzy w wyniku lutowych wydarzeń na Majdanie obawiają się nowych fal protestów społecznych. „Władze zamierzają szybko, dopóki ludzie pracują na działkach lub wypoczywają, oczyścić centrum miasta i nie dopuścić do dalszych wystąpień” – wyjaśnił motywy ataku na Majdan ukraiński politolog Jurij Gorodnienko. Obawę władz tłumaczy pogarszającymi się warunkami życia, co dotyczy szczególnie Kijowa, w których pod rządami Witalija Kliczko od kilku tygodni nie ma gorącej wody, planowane są wyłączenia prądu i obniżenie stopnia ogrzewania mieszkań zimą. W całym kraju obniża się wypłaty, pobierając 1,5-procentowy podatek na wojnę w Donbasie. „Ukrainę czekają społeczne wstrząsy” – zapowiada Gordijenko. Z drugiej strony obecny Majdan stał się realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa mieszkańców. Z braku innych źródeł finansowania miasteczko namiotowe stało się źródłem przestępczości. 5 sierpnia kijowska milicja zatrzymała ponad 35 osób z tzw. Galicyjskiej Sotni, którzy z bronią w ręku

próbowali wymusić haracz od jednej z restauracji w centrum miasta.

W niedzielę 24 sierpnia Ukraina obchodziła Dzień Niepodległości. Parada w ukraińskiej stolicy odbyła się w 23. rocznicę odzyskania wolności przez Ukrainę, która po rozpadzie ZSRR 24 sierpnia 1991 r. proklamowała niepodległość. Święto jest szczególne ze względu na sytuację w Doniecku i Ługańsku. W Kijowie odbyła się wprawdzie wojskowa parada, ale uroczystości zostały mocno okrojone. Zwłaszcza, że ze wschodu kraju nadchodzą tragiczne informacje.

Swoją „antydefiladę” zorganizowali w okupowanym Doniecku również rosyjscy separatyści. Kilka dni wcześniej przywieźli oni do centrum miasta „podbity sprzęt kijowskiej junty”. Lecz główną wobec nich częścią „parady” było przeprowadzanie przez centrum Doniecka około 80 „wziętych do niewoli ukraińskich żołnierzy”. Mężczyźni, których przedstawili separatyści, szli przez miasto ze skrupowanymi z tyłu rękami. Któryś z gapiów rzucał w nich jajkami, ktoś inny mówił o rzuceniu ich „na kolana”. „Danse macabre” zakończono „umyciem” ulicy po jeńcach. „Bojownicy w ten sposób powtórzyli scenariusz parady 1944 r. w Moskwie, kiedy przez centrum miasta przeprowadzono jeńców, żołnierzy faszystowskich Niemiec” – relacjonowała, związana ze specsłużbami rosyjska telewizja LifeNews. Niektóre media ukraińskie podają, że rozkaz, aby w ten sposób „uczcić” Dzień Niepodległości, przysłało im z Moskwy. Ukraińscy działacze społeczni nawiązują do próby rozpoznania na opublikowanych nagraniach i zdjęciach – kim są jeńcy, których przeprowadzono pod lufami karabinów. Dzień wcześniej ukraińskie media obieżyła informacja, że terroryści zamierzają wydać za „schwytych ukraińskich żołnierzy” m.in. więźniów kolonii karnej nr. 32, położonej w mieście Makiejewka w obwodzie donieckim. „Terrorystów skłonił ku temu incydent, który miał miejsce w piątek, 22 sierpnia, kiedy terroryści zabili kilka osób z danej kolonii po tym, jak absolutna większość więźniów odmówiła walki po stronie tzw. Donieckiej

Republiki Ludowej. Terrorysty wystrzelili również w stronę kolonii dwa pociski artyleryjskie, w wyniku czego ucierpieli ludzie – napisał na Facebooku dziennikarz Roman Burko. – Te dane zostały przekazane działaczom, po czym pojawiły się w mediach. Terrorysty, źli, że ta informacja wyciekła, znów zjawili się w kolonii i próbowali wyjaśnić, kto z więźniów ujawnił tę informację. Jednak ustalić tego nie zdołali. Dlatego podjęli decyzję, aby wykorzystać więźniów do udziału w inscenizacji demonstracyjnego pochodu jeńców” – stwierdził Burko.

W Dzień Niepodległości Ukrainy w Doniecku odbyła się ceremonia żałobna ku czci ofiar ostrzałów artyleryjskich – poinformowała agencja RIA Novosti. W Doniecku święto zostało odwołane. Poniedziałek będzie normalnym dniem pracy. Ceremonia odbyła się przy pomniku ofiar faszyzmu, gdzie złożono kwiaty i wypuszczono żałobne czarne balony. W ciągu czterech miesięcy w obwodzie donieckim w wyniku działań zbrojnych zginęło około 1000 cywilów.

Władze Donieckiej Republiki Ludowej zorganizowały na placu Lenina w Doniecku wystawę zniszczonego sprzętu wojskowego – poinformowała agencja RIA Novosti. Mieszkańcy mogli obejrzeć wyrzutnie rakiet, haubice, a także sprzęt bojowy piechoty i desantu.

Sierpy, młoty, czerwone gwiazdy, pomniki Lenina, a także rosyjska flaga – znikną z ukraińskich ulic, placów oraz budynków. Z okazji Dnia Niepodległości prezydent Ukrainy Petro Poroszenko podpisał dekret o zakazie używania symboli totalitarnych i niedemokratycznych reżimów – informuje RMF FM. Za taki symbol ma również zostać uznana rosyjska flaga, Ukraina nie będzie też obchodzić rosyjskich świąt. „Obiecuję wam, Ukraina nie będzie już uznawać historyczno-wojskowego kalendarza naszych zagranicznych sąsiadów. Od teraz będziemy upamiętniać bohaterów swojej ojczyzny” – powiedział Petro Poroszenko.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko uhonorował ukraińskiego reżysera Olega Siencowa, którego aresztowano w Rosji pod zarzutem planowania ataków terrorystycznych, orderem „Za odwagę” III stopnia – poinformowała agencja RIA Novosti. Takim samym orderem została uhonorowana ukraińska pilotka Nadieżda Sawczenko, którą zatrzymano w Rosji. Wjechała ona na jej terytorium podając się za uchodźcę. Według organów ścigania, Sawczenko miała naprowadzać ogień artylerii na pozycje rosyjskich dziennikarzy WGTRK, którzy zginęli na Ukrainie. Dziennikarz Viesti Igor Korneluk i operator WGTRK Anton Wołoszyn 17 czerwca zginęli podczas ostrzału artyleryjskiego pod Ługańskiem.

Patriarcha moskiewski i całej Rusi Cyryl złożył życzenia prezydentowi Petrowi Poroszence z okazji Dnia Niepodległości. W swoim przemówieniu patriarcha wezwał do zrobienia wszystkiego co możliwe, aby przerwać rozlew krwi na południowym wschodzie kraju. Zgodnie ze słowami głowy rosyjskiej Cerkwi, właśnie Ukraina jest spadkobierczynią i strażniczką testamentu Włodzimierza Wielkiego, który ochrzcił Ruś. „Dlatego jej naród jest zobowiązany do dawania przykładu światu pobożnym życiem” – powiedział. Na zakończenie patriarcha Cyryl wyraził nadzieję, że Ukraina niedługo stanie się zamożnym krajem.

Na czołgach radzieckich, stojących przy cmentarzu na ulicy Karkonoskiej we Wrocławiu, w nocy zawisły flagi narodowe Polski i Ukrainy – informuje portal Radia Wrocław. „Solidaryzuję się z narodem ukraińskim, jestem przeciwko agresji Rosji” – wyjaśnił autorce tekstu pomysłodawca. Policja, na wniosek Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, zdjęła flagi. Trwa poszukiwanie „sprawcy”. „Flagi na czołgach pojawiły się ok. północy i po 12 godzinach zostały zdjęte. Jak poinformowała mnie policja, teraz będą szukać pomysłodawcy. Sprawdzą też czy został zarejestrowany przez miejskie kamery” – mówi portalowi niezalezna.pl autorka publikacji Elżbieta Osowicz. Dodaje, że flagi zdjęto na prośbę Dolnośląskiego

Urzędu Wojewódzkiego. To właśnie ten urząd, obok sowieckich czołgów, strzeże pobliskiego cmentarza Armii Czerwonej. „24 sierpnia to rocznica odzyskania przez Ukrainę niepodległości. Solidaryzuję się z narodem ukraińskim, jestem przeciwko agresji Rosji” – stwierdził w rozmowie z PRW pomysłodawca. Pierwotnie chciał przemałować czołgi, skończyło się jednak na wywieszeniu flag.

„Demonstracja ma charakter OTWARTY. Jej celem jest wyrażenie sprzeciwu wobec kontynuacji tzw. akcji antyterrorystycznej” – tak na prorosyjską manifestację pod ambasadą Ukrainy w Warszawie zapraszał organizator Tomasz Jankowski. Pikietę, na której powiewały flagi samozwańczych Ługańskiej i Donieckiej Republiki Ludowej reklamowano m.in. na łamach „Trybuny”. Na miejscu pojawił się nie ukrywający swojej sympatii dla Putina, Mateusz Piskorski. W sobotę pod Ambasadą Ukrainy, odbyła się pikieta nazwana przez organizatorów „Manifestacją Antywojenną: Pokój dla Ukrainy”. Przy Al. Szucha w Warszawie około 20 osób zebrało się, by domagać się „zakończenia operacji antyterrorystycznej we wschodniej Ukrainie”. Nad protestującymi powiewały flagi samozwańczych Ługańskiej i Donieckiej Republiki Ludowej. „Przedłużający się konflikt nie jest w interesie nikogo poza podżegaczami wojennymi z USA i NATO. Straty polskiej gospodarki z tytułu sankcji i ograniczeń rosną każdego dnia. NIE dla wojny! TAK dla pokoju, dialogu i współpracy!” zapraszał na demonstrację, na stronie partii Samoobrona Tomasz Jankowski. Najważniejszymi mówcami podczas protestu był jeden z liderów Samoobrony Mateusz Piskorski z Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych i przywódca Falangi Bartosz Bekier. Na jednym z transparentów widniało hasło „Żydowski faszyzm do piachu”, jedna kobieta miała z kolei plaketkę z napisem „Save novorossia people from Ukraine Army” (ocalmy noworosyjską społeczność od ukraińskiej armii). Widać było również logo ukraińskiej Partii Regionów, a jeden z manifestantów przyniósł dwie flagi: czystą Noworosji i obryzganą Ukrainy.

Ponad 90 rosyjskich białych ciężarówek bez żadnej kontroli celnej wjechało na Ukrainę – poinformowała Rada Bezpieczeństwa i Obrony. Według agencji Reutera ciężarówki eskortują rosyjscy separatyści. „Wkroczenie rosyjskich ciężarówek na teren Ukrainy oznacza „bezpośrednią inwazję” Rosji na Ukrainę” – Walentin Naliwajczenko, szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. „Pod cynicznym płaszczkiem Czerwonego Krzyża na nasze terytorium wjechały pojazdy wojskowe” – dodał szef SBU. Ukraińskie dowództwo zaproponowało stronie rosyjskiej rozmowy ws. „konwoju humanitarnego”. Rosja odmówiła. Szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy uważa, że kierowcy rosyjskich ciężarówek to w rzeczywistości personel do obsługi sprzętu wojskowego przekazanego przez Rosję separatystom. Według informacji wywiadu ukraińskiego wkroczeniem konwoju na Ukrainę kieruje generał rosyjskich wojsk. Jego nazwiska szef SBU Walentin Naliwajczenko nie podał. Prezydent Ukrainy Petr Poroszenko poinformował, że wkroczenie rosyjskiego konwoju na teren Ukrainy jest „pogwałceniem prawa międzynarodowego”. Prezydent poinformował, że granicę przekroczyło ponad 100 rosyjskich ciężarówek. Portal ukraińskiego kanału 24tv.ua poinformował, że Unia Europejska wezwała Rosję do wycofania „białego konwoju” z Ukrainy. UE nie jest zadowolona z decyzji Rosji, która wysłała konwój na terytorium Ukrainy bez zgody tamtejszego rządu i Czerwonego Krzyża. „To jest oczywiste naruszenie granicy ukraińskiej. Jest to również sprzeczne z poprzednim porozumieniem między Ukrainą, Rosją i Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża. Wzywamy Rosję do ponownego rozważenia tej decyzji” – powiedział agencji „Interfax-Ukraina” przedstawiciel Komisji Europejskiej Sebastian Brabant. Kreml poinformował, że Angela Merkel i Władimir Putin odbyli telefoniczną rozmowę na temat sytuacji na Ukrainie. Putin powiedział w niej m.in., że Rosja nie mogła już dłużej czekać i postanowiła wysłać konwój na Ukrainę. „Decyzja o wysłaniu konwoju na Ukrainę bez zgody ukraińskich władz wzmacnia obawy, co do prawdziwych intencji Moskwy” – napisała w oświadczeniu Caitlin Hayden, rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA.

Rosyjski konwój z pomocą humanitarną dla mieszkańców południowego wschodu Ukrainy został ostrzelany z moździerzy przez ukraińskie wojska rządowe przy wjeździe do Ługańska. Kierowcom nic się nie stało. Transport został dostarczony w całości.

Rosyjskie media informują o zatrzymaniu przez separatystów pod Ługańskiem grupy zwiadowczej Gwardii Narodowej Ukrainy, która przygotowała atak na rosyjski konwój humanitarny. Przewoziła w samochodzie broń i miny przeciwczołgowe ukryte między workami z makaronami. Zatrzymano „trzech dywersantów”, którzy przyznali, że ich i jeszcze siedem „analogicznych grup dywersyjnych” skierowano na teren regionu Ługańskiego. Celem miało być nieprzepuszczenie rosyjskiego konwoju humanitarnego na terytorium, które kontrolują separatyści. Zatrzymani mieli działać tak, aby nie zabijać Rosjan i nie niszczyć konwoju, a zmusić go do powrotu do Rosji. Telewizja „Rossija-24” poinformowała, że separatyści „prowadzą poszukiwania pozostałych grup dywersyjnych”. Rosyjskie MSZ wydało oświadczenie, w którym zarzuca stronie ukraińskiej utrudnianie pomocy humanitarnej dla ludności Donbasu. Zdaniem Moskwy „pojawiają się siły”, które nie tylko dążą do pozbawienia pomocy ludności południowo-wschodniej Ukrainy, ale zamierzają też organizować „otwarte prowokacje”.

Rosyjskie ciężarówki wróciły puste po dostarczeniu pomocy humanitarnej na południowo-wschodnią Ukrainę. Ciężarówki sprawdzili ukraińscy celnicy i funkcjonariusze straży granicznej. Poinformował o tym Eduard Cziżikow, wiceszef Ministerstwa do Spraw Nadzwyczajnych Rosji, którego cytuje agencja prasowa ITAR-TASS. Stwierdził: „obie strony potwierdziły, że ciężarówki wróciły puste”. Cziżikow oświadczył, że nikt nie wskazuje na jakiegokolwiek nieprawidłowości. Wcześniej w Kijowie pojawiły się głosy, że rosyjski konwój w drodze powrotnej wywiózł z Donbasu maszyny z tamtejszych zakładów zbrojeniowych. 22 sierpnia pomalowane na biało ciężarówki zawiozły do Ługańska na Ukrainę niemal 2

tysiące ton pomocy humanitarnej. Kolumna samochodów wjechała na terytorium Ukrainy mimo braku zgody Kijowa. To spotkało się z krytyką na Ukrainie i Zachodzie. Nazajutrz wszystkie ciężarówki powróciły do Rosji. W Ługańsku, którego ludność cierpi z powodu walk między prorosyjskimi separatystami i wojskami ukraińskimi, rozpoczęto wydawanie pomocy humanitarnej. W mieście otwarto 23 sierpnia 12 punktów wydawania pomocy. Docelowo ma być ich dwa razy więcej. Standardowo w torbach dla potrzebujących znajduje się po kilogramie soli, cukru, ryżu i parę litrów wody, której pozbawiona jest większość mieszkańców. Pomoc ma trafić również do szpitali i domów starców.

MSZ Rosji nazwało kłamstwem oświadczenie sekretarza generalnego NATO Andersa Fogh Rasmussena, że konwój humanitarny wjechał na terytorium Ukrainy bez zgody Kijowa i bez udziału Czerwonego Krzyża. Resort podkreślił, że Kijów wydał zgodę 12 sierpnia, a na przejściu granicznym Donieck przez ponad tydzień pracowali ukraińscy celnicy i pogranicznicy. MSZ podkreśliło, że Rosja dostarczając pomoc humanitarną kierowała się zasadami humanitaryzmu, chronienia ludności cywilnej przed konsekwencjami wojny i normami prawa międzynarodowego. Ponadto Moskwa liczy na to, że troska Paktu Północnoatlantyckiego odnośnie realizacji berlińskiej deklaracji i genewskiego porozumienia ujawni się w wywieraniu wpływu na kijowskie władze.

Zastępca sekretarza generalnego ONZ ds. humanitarnych Valerie Amos wezwała do nie upolityczniania sytuacji wokół rosyjskiego konwoju, który dostarczył pomoc mieszkańcom południowego wschodu Ukrainy. Amos wypowiedziała się na ten temat w wywiadzie dla stacji telewizyjnej RT. Zgodnie z jej słowami w pracy humanitarnej jest ważna niezależność i neutralność. Polega ona na tym, aby pomagać tym, którzy tego potrzebują. Rosyjski konwój humanitarny dotarł na granicę z Ukrainą 14 sierpnia. W piątek 22 sierpnia kolumna składająca się z ponad 200 ciężarówek przekroczyła granicę i dotarła do Ługańska. W

sobotę wszystkie ciężarówki były już z powrotem w Rosji.

Zastępca sekretarza generalnego ONZ ds. humanitarnych Valerie Amos wezwała do zwiększenia pomocy dla mieszkańców wschodu Ukrainy w związku ze zbliżającą się zimą, – podano w oświadczeniu, opublikowanym na podstawie wyników jej wyjazdu na Ukrainę. „Wiele z przesiedlonych osób już są narażone na ciosy, a tymczasowe schronienia, w których mieszkają, nie są obliczone na minusowe temperatury” – wyjaśniła Amos. Zgodnie z jej słowami, ONZ stara się pomóc mieszkańcom poszkodowanych obszarów, ale przeszkadza w tym sytuacja z bezpieczeństwem. Podczas czterodniowej wizyty na Ukrainie Amos odwiedziła regiony na wschodzie kraju, które ucierpiały podczas działań zbrojnych.

Minister obrony Polski wyśle pomoc humanitarną dla ukraińskich żołnierzy – poinformowano na stronie resortu. Pierwsza partia będzie się składać z 320 ton żywności, koców i materaców. Konwój przybędzie na Ukrainę 22 sierpnia. Tymczasem w całej Polsce odbywa się akcja zbierania odzieży i żywności dla uchodźców z regionów objętych konfliktem zbrojnym na Ukrainie. Ukraina i Polska jeszcze w 1993 roku podpisały dwustronne porozumienie przewidujące wzajemną pomoc w celu zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju na Ukrainie, w Polsce i w Europie.

„New York Times” poinformował – powołując się na źródła w NATO – że rosyjskie jednostki artyleryjskie wkroczyły na terytorium Ukrainy i prowadzą ostrzał ukraińskich pozycji. „NYT” zaznacza, że choć Zachód oskarżał Rosję o wspieranie sił terrorystów od dawna, to po raz pierwszy ma dowody na bezpośredni udział w walkach rosyjskiego wojska. „Od połowy sierpnia NATO otrzymywało wiele zgłoszeń o bezpośrednim udziale wojsk rosyjskich” – powiedziała Oana Lungescu, rzecznik prasowy NATO. Z kolei urzędnik amerykańskiego resortu obrony poinformował, że w piątek Rosjanie przerzucili pod ukraińską granicę 18 tysięcy swoich żołnierzy. Jednostki są w pełni gotowe do prowadzenia walki. Kolejny z urzędników przekazał, że żołnierze zostali rozmieszczeni m.in. na

skrzyżowaniach dróg i w miastach, w odległości od 2 do 10 kilometrów od granicy z Ukrainą. Informację tę potwierdził w piątkowym oświadczeniu sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen. „Widzieliśmy przerzut dużej liczby zaawansowanej technicznie broni, w tym czołgów, transporterów opancerzonych i artylerii. Co więcej, NATO obserwuje alarmujące gromadzenie rosyjskich sił lądowych i powietrznych w sąsiedztwie Ukrainy” – napisał Rasmussen. W oświadczeniu pojawia się także zdanie o „rosyjskim ostrzale artyleryjskim jednostek ukraińskich prowadzonym z granicy i z terytorium Ukrainy”. Sekretarz skrytykował również wjazd na Ukrainę rosyjskiego „białego konwoju”. „Potępiam wjazd rosyjskiego tzw. konwoju humanitarnego na terytorium Ukrainy bez zgody władz ukraińskich i bez zaangażowania Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża” – podkreślił Rasmussen.

Ministerstwo Obrony Rosji odrzuciło zarzuty NATO, że w działaniach zbrojnych na Ukrainie uczestniczą rosyjscy żołnierze, sprzęt wojskowy i artyleria. Resort podkreślił, że w Moskwie już przestano zwracać uwagę na nie poparte faktami oświadczenie sekretarza generalnego NATO Andersa Fogh Rasmussena lub jego rzecznika prasowego czy też komentować je, ponieważ nie ma w nich nic poza Twitterem.

Agencja Interfax-Ukraina informuje o ciężkich walkach, które trwają w Doniecku. W wyniku ostrzału artyleryjskiego zginęli mieszkańcy miasta. Jednym z celów stał się również stadion Donbas Arena. W sobotę, około godz. 6 czasu ukraińskiego, stadionem Szachtara Doniecki wstrząsnęły dwie potężne eksplozje. Jak poinformowano na oficjalnej stronie klubu, w wyniku ostrzału obiekt doznał licznych uszkodzeń – zdemastowana została północno-zachodnia fasada oraz centrum łączności. Dodano również, że – na szczęście – nie ma ofiar wśród personelu stadionu. Żadna ze stron nie potwierdza, że Donbas Arena miał być celem ataku. Stadion Donbas Arena był jednym z obiektów, na którym rozgrywano ostatnie mistrzostwa Europy w piłce nożnej. W Doniecku cały czas toczą się walki

między siłami ukraińskimi i separatystami. Interfax-Ukraina podaje, że w sobotę – po ostrzale ciężkiej artylerii – śmierć poniosło trzech mieszkańców miasta, a trzech innych zostało rannych. Od rana (23 sierpnia – przypis WM) we wszystkich dzielnicach Doniecka słychać odgłosy eksplozji i wystrzały z broni maszynowej.

Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy poinformowała, że powstańcy w obwodzie ługańskim zestrzelili ukraiński śmigłowiec wojskowy Mi-24. „Nie poinformowaliśmy o tym wczoraj, aby przeprowadzić akcję poszukiwawczą i przewieźć stamtąd ciała naszych lotników na nasze terytorium” – powiedział przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Andrij Łysenko na dzisiejszym briefingu. Wcześniej sztab powstańców poinformował, że ruch oporu proklamowanej w trybie jednostronnym ługańskiej Republiki Ludowej podczas zaciekłych walk w rejonie miejscowości Georgijewka zestrzelił dwa śmigłowce ukraińskiej armii.

Gwardia Narodowa Ukrainy donosi o zmieszczeniu dwóch połowych wyrzutni rakietowych „Grad” w pobliżu Iłowajśka w obwodzie donieckim. Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy poinformowała o zniszczeniu jeszcze 11 wyrzutni pod Śnieżnym. Ponadto docierają doniesienia o poważnych stratach wśród powstańców, ale nie podano ile dokładnie osób zginęło. Walki o Iłowajśk – miasto zlokalizowane 35 kilometrów na wschód od Doniecka – prowadzone są od dwóch tygodni.

Już setki mieszkańców ługańska padło ofiarami ataków ukraińskich wojsk rządowych – powiedział wicepremier ŁRL Wasilij Nikitin. Miasto znajduje się na krawędzi katastrofy humanitarnej i ekologicznej. Według ONZ, od połowy kwietnia do 10 sierpnia na Ukrainie zginęło ponad 2 tysiące cywilów, a około 5 tysięcy otrzymało rany.

Powstańcy proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej otoczyli dwie podległe Kijowowi grupy wojsk – poinformowano w sztabie DRL. Według informacji przekazanych

przez wywiad, w pierwszym pierścieniu w pobliżu miejscowości Wojkowskij, Kutejnikowo, Błagodatnoje, Aleksiejewskoje, Uspienka i Uljanowskoje znalazło się około 5 tys. żołnierzy i sprzęt wojskowy. Niedaleko miejscowości Olenowskoje zablokowano około 2 tysięcy żołnierzy z batalionów Azow i Dniepr.

Powstańcy DRL przechodzą do kontrofensywy – powiedział na wiecu w centrum Doniecka premier proklamowanej w trybie jednostronnym republiki Aleksander Zacharczenko. Zgodnie z jego słowami otoczono miejscowości Ambrosiwka, Kutejnikowo, Błagodatnaja. Cztery tysiące ukraińskich żołnierzy znajduje się w „pierścieniu”. Ponadto Zacharczenko poinformował, że obecnie toczą się walki pod Jelenówką, położoną na południe od Doniecka. „Przed nadejściem wieczora wyzwolimy ją” – powiedział.

Obserwatorzy OBWE opublikowali raport, w którym udokumentowano szkody wyrządzone podczas ostrzału Doniecka i śmierć cywilów. Zgodnie z raportem obserwatorzy dotarli o godzinie 17:15 czasu miejscowego 23 sierpnia na miejsce, gdzie zgodnie ze słowami mieszkańców o godzinie 16:30 spadły pociski. Udokumentowano zniszczenia wyrządzone w czteropiętrowym domu, przed którym leżały odłamki. W pobliżu drogi prowadzącej do jednego z budynków leżały „trzy ciała, nakryte prześcieradłami”. Mieszkańcy powiedzieli, że są to ciała dziecka i jego rodziców, co uwzględniono w dokumencie.

Dowódca batalionu ukraińskiej armii „Donbas” Semion Semionczenko poinformował na swoim Facebooku o naborze do jednostki partyzanckiej. Oznajmił, że w ciągu kilku dni odbędzie się wspólne zgromadzenie liderów z różnych obwodów, a po sformowaniu grupy założycielskiej liderów zostanie zorganizowana konferencja prasowa. Semionczenko obiecał, że udostępni obóz treningowy i instruktorów. Ponadto dowódca batalionu „Donbas” zwrócił się do prezydenta Ukrainy i rządu z apelem o rozpoczęcie demonstracyjnego i otwartego przygotowania kraju do wojny partyzanckiej.

Operacja specjalna na wschodzie Ukrainy zakończy się lub zostanie ograniczona w październiku. Na ten miesiąc mogą zostać wyznaczone przedterminowe wybory parlamentarne – powiedział przewodniczący Rady Najwyższej Ołeksander Turczynow. 24 sierpnia prezydent Petro Poroszenko otrzymał prawo wydania dekretu o przedterminowych wyborach parlamentarnych z powodu nie sformowania nowej koalicji. W taki sposób wybory mogą się odbyć w którąś niedzielę w październiku. Na razie Poroszenko nie wydał jeszcze takiego dekretu, ale już wielokrotnie wspominał, że kraj potrzebuje przedterminowych wyborów.

W mieście Sewerodoneck w obwodzie ługańskim na Ukrainie przewrócono posąg Lenina. Monument stał w centrum miasta na Placu Sowieckim, podaje eizvestia.com. Do pomnika przywiązano linę. Potem ukraińscy działacze zahaczyli ją o ciągnik i rzeźba Lenina runęła na bruk. W Polsce obalano takie pomniki mniej więcej 25 lat temu. Wskazuje to na stopień historycznej hibernacji, jaki istnieje na wschód od nas. Dopiero konflikt zbrojny wyzwolił w ludziach siłę do obalenia pomnika komunistycznego zbrodniarza kojarzonego jako założyciel ZSRR.

Litewski konsul honorowy w ługańsku Mykoła Zelenec został porwany i zamordowany przez terrorystów. Informację przekazał minister spraw zagranicznych Litwy Linas Linkevičius. „Z głębokim smutkiem zawiadamiam, że przed chwilą dowiedziałem się, iż konsul honorowy Litwy w ługańsku pan Mykoła Zelenec został porwany i brutalnie zabity przez terrorystów” – napisał na Twitterze szef litewskiego MSZ. „Straciliśmy szczerego przyjaciela Litwy, (...) który miał wiele planów dotyczących rozwoju stosunków między Litwą a Ukrainą, w tym więzi kulturalnych i biznesowych. Potępiamy tę zbrodnię i wierzymy, że zostanie wyjaśniona, a osoby odpowiedzialne zostaną zatrzymane i ukarane” – dodał minister. Zmarły był obywatelem Ukrainy, ługańskim przedsiębiorcą. Specjalizował się w produkcji sprzętu przeciwpożarowego. Zelenec reprezentował interesy Litwy w ługańsku i obwodzie ługańskim. Miał immunitet

dypłomatyczny – informuje „Ukraińska Prawda. Prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė również wyraziła swoje kondolencje. „Jestem wstrząśnięta tą wiadomością. Ja osobiście i naród Litwy wyrażamy swoje kondolencje rodzinie i bliskim Pana Zelenca” – powiedziała prezydent. Konsul honorowy Litwy w Ługańsku został porwany kilka dni temu przez uzbrojona grupę terrorystów, jego los był dotychczas nieznany. Mężczyzna został zastrzelony. W połowie lipca ONZ na spotkaniu w Genewie przedstawiło raport o porwaniach w okresie między 8 czerwca a 15 lipca ludzi na Ukrainie. W dokumencie powoływano się na dane ukraińskiego MSW. Wynika z nich, że terroryści porwali ponad 700 osób – w tym 46 dziennikarzy, 112 milicjantów, 91 żołnierzy i funkcjonariuszy straży granicznej, 26 przedstawicieli OBWE, 22 deputowanych, członków partii politycznych i władz lokalnych. „Los jeszcze 400 osób nie jest znany” – stwierdzono w dokumencie. Jak wynika z relacji świadków, byłych zakładników terrorystów, ludzie są porywani dla okupu, lub zmuszani do walk po stronie rosyjskich najemników, okupujących wschód Ukrainy.

UE jest wstrząśnięta porwaniem i zamordowaniem konsula honorowego Litwy w ukraińskim Ługańsku. Obwinia ona o to nielegalne grupy zbrojne i wzywa do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności – powiedziała rzecznik szefowej dyplomacji unijnej Maja Kocijančič. Podkreśliła ona, że świadczy to o tym, jak bardzo potrzebne jest położenie kresu przemocy i podjęcie kroków zmierzających do deeskalacji konfliktu.

Włączenie Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej w skład Federacji Rosyjskiej jest tylko kwestią czasu – oświadczył pełnomocny przedstawiciel prezydenta Władimira Putina na Krymie i Sewastopolu, wiceadmirał Oleg Bieławiencew. Sceptycy podnoszą jednak, że krok ten nie nastąpi zapewne przed listopadowymi wyborami parlamentarnymi w Mołdawii. Elekcja ta będzie miała charakter wybitnie plebiscytarny – za dalszą integracją europejską (a w domyśle – także zjednoczeniem z Rumunią) lub za zacieśnieniem związków z Eurazjatycką

Wspólnotą Gospodarczą. Zaakceptowanie przez Kreml ponawianych wniosków Tyraspoła mogłoby zostać wykorzystane przez prozachodnią propagandę obecnych władz w Kiszyniowie, utrudniłoby sytuację mołdawskich regionalistów i komunistów, a także pozostawiło w trudnym położeniu Gagauzów, nieco ostrożniej planujących ewentualną secesję i również gotujących się do własnych wyborów głowy Autonomii, baszkana. Zdecydowanym adwokatem sprawy naddniestrzańskiej, urabiającym powoli opinię rosyjskich elit, w tym wolę samego W. Putina w kierunku oczekiwanymi w Tyraspołu – jest wicepremier Dmitrij Rogozin. Stanowisko wiceadm. O. Bieławiencewa (wyrażone podczas Międzynarodowego Forum Młodzieży TAURYDA) wydaje się więc należeć do tego samego nurtu, zwanego umownie, acz nieprecyzyjnie „siłownikami”. Dla propagandy tego bardzo zróżnicowanego środowiska – Krym i jego aneksja mają znaczenie symboliczne, wpisując się w odnowiony mit „zbierania ziem ruskich”. Wbrew pozorom doświadczenia Donbasu, pozbawionego zorganizowanej pomocy rosyjskiej nie zniechęcają pozostałych kandydatów do integracji z Rosją. Przeciwnie – zagrożenie zapadnicze (podobnie jak trwająca od kilku miesięcy blokada granicy z Ukrainą) skłaniają Naddniestrzan do intensyfikacji starań o włączenie w skład Federacji i uregulowanie statusu przynajmniej w relacjach z partnerami eurazjatyckimi. Tym bardziej, że sytuacja ekonomiczna Mołdawii w związku z zaostrożonymi sankcjami rosyjskimi pogarsza się, w przeciwieństwie do gospodarczego położenia Republiki, co wydaje się tylko potwierdzać słuszność wyboru Tyraspoła. Czy w związku z tym uda się pokonać podstawowy problem techniczny – czyli brak wspólnej granicy z Rosją? Naddniestrzanie mimo wszystko uważają, że tak.

Szef ukraińskiego rządu Arsenij Jaceniuk uważa, że Władimir Putin rozpoczął planowanie inwazji na Ukrainę jeszcze w 2004 r. Jaceniuk oświadczył to podczas wywiadu dla głównych ukraińskich telewizji. „Rosja była dla nas strategicznym partnerem, później została geograficznym sąsiadem. Dziś Rosja stała się agresorem” – powiedział Jaceniuk. „Mogę śmiało

państwu powiedzieć, że Rosja planowała tę agresję jeszcze w 2004 roku po Pomarańczowej Rewolucji. Władimir Putin poczuł zagrożenie dla siebie i swojego reżimu. Dlatego do kraju została skierowana agentura, świadomie dokonano demoralizacji wojska i Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Weszli też do naszych archiwów” – dodał Jaceniuk. Dodał, że trudno jest poradzić sobie z wojskową agresją. „I dlatego trzeba zdecydować, kto jest z nami, a kto jest przeciwko nam. Przeciwko nam jest Rosja. Nasi sojusznicy to – USA, UE, kraje grupy siedmiu najbardziej wpływowych państw świata” – mówił premier Ukrainy.

23 sierpnia w Symferopolu na Krymie miejscowi Tatarzy co roku zebrali się, by uczcić Europejski Dzień Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu. W tym roku nowe rosyjskie władze zakazały organizacji mitingu. Uzasadnienie jest absurdalne. Europejski Dzień Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu, zwany też Dniem Czarnej Wstążki, został ustanowiony przez Parlament Europejski w 2008 roku, jednak ma znacznie starszą tradycję. Sięga ona lat osiemdziesiątych, kiedy to uchodźcy z krajów okupowanych przez ZSRR organizowali licznych miastach zachodniego świata demonstracje w rocznicę podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow (23 sierpnia). Celem tego Dnia jest między innymi podtrzymanie pamięci o masowych deportacjach dokonanych przez oba reżimy, stąd nie dziwi, że krymscy Tatarzy angażują się w obchody 23 sierpnia: bolszewickie i stalinowskie represje bardzo dotkliwie dotknęły tatarską ludność półwyspu. Kulminacja prześladowań nastąpiła w 1944 roku, kiedy to wywieziono w głąb ZSRR (głównie do Uzbekistanu) ok. 200 tys. Tatarów, z których przynajmniej 20% zmarło do końca 1945 roku. W ten sposób praktycznie usunięto tę mniejszość narodową z terenu Krymu. Potomkom wysiedlonych pozwolono wrócić dopiero w 1989 roku. Zawiadomienie o zamiarze organizacji mitingu złożono w radzie miejskiej Symferopola 13 sierpnia. Choć władze powinny podjąć decyzję w ciągu trzech dni, dopiero 19 sierpnia inicjatorzy obchodów uzyskali odmowę zgody na zgromadzenie. Postanowienie to zostało umotywowane... troską o zdrowie uczestników spotkania. – Pogoda w Symferopolu jest

niespotykanie upalna, ludzie mogą dostać udaru słonecznego, zatem jedynie w obawie o nasze zdrowie komitet wykonawczy rady miasta zabronił przeprowadzenia mityngu. Widzicie, jak się o nas martwią – napisał na swoim profilu na Facebooku Dilawer Akijew, przedstawiciel Medżlisu Narodu Krymskotatarskiego. Warto zaznaczyć, że to nie pierwszy tego rodzaju przypadek utrudniania upamiętnienia tatarskich ofiar stalinizmu na Krymie. W maju 2014 roku, na dwa dni przed obchodami 70 rocznicy rozpoczęcia wspomnianych wyżej deportacji (18 maja), władze półwyspu wprowadziły czasowy zakaz wszelkich zgromadzeń publicznych. Z kolei w czerwcu obchody Dnia Flagi Narodu Krymskotatarskiego w Symferopolu musiały być wskutek decyzji władz przeniesione na obrzeża miasta.

Ukraińskie firmy nadal dostarczają sprzęt dla rosyjskiej armii, pomimo trwającego konfliktu na wschodzie kraju. Z Ukrainy do Rosji trafiają części do samolotów, śmigłowce i rakiety, informuje „Washington Post”. Władze w Kijowie podjęły próby wstrzymania eksportu, ale napotkały opór robotników, broniących przedsiębiorstw. Współzależność obu krajów sięga sowieckiej przeszłości. W czerwcu br. prezydent Ukrainy Petro Poroszenko zarządził zaprzestania eksportu wyrobów wojskowych do Rosji, ale na niewiele to się zdało. Handel ze wschodnim sąsiadem nie został przerwany. „Po dziewięciu miesiącach protestów i wojny, gospodarka Ukrainy przeżywa głęboką recesję, a kraj nie może pozwolić sobie na utratę miejsc pracy, zwłaszcza w kluczowych branżach przemysłu na wschodzie, gdzie znajduje się wiele zakładów” – pisze „Washington Post”. Według dziennikarzy, prawie wszystkie niezbędne silniki do śmigłowców bojowych i transportowych, a także „większość” silników do samolotów transportowych Rosji w dalszym ciągu wytwarza Zaporoże, a konkretnie przedsiębiorstwo Motor – Sicz (Мотор – Сич). Rzecznik zakładu powiedział, że istnienie fabryki uzależnione jest od Rosji. Co więcej, zarząd fabryki uważa, że „interes narodowy jest ważniejszy niż gospodarka, ale jak to wytłumaczyć bezrobotnym?” Konsekwencje pogarszających się stosunków z Rosją są coraz bardziej

odczuwalne na przykład w zakładach Jużmasz (Южмаш). Pracownikom obniżano pensje, a tydzień pracy skrócono do trzech dni, bo brakuje zamówień z Rosji. Obecnie Rosja ze swej strony, już podejmuje kroki, aby zwiększyć moce przerobowe swoich rodzimych fabryk. Prezes rosyjskiego Rosteku, konkurent Motor – Sich, w czerwcu obiecał zwiększenie produkcji silników z 50 do 300–350 rocznie do 2016 roku. Jednak według doniesień rosyjskich mediów, podejmowane wysiłki na razie nie powiodły się. Tymczasem, jeśli Motor – Sich przestanie dostarczać silniki do rosyjskich śmigłowców, Moskwa może mieć problemy z importem swoich samolotów i realizacją zobowiązań wobec swoich partnerów i sojuszników. Budowa silników dla armii rosyjskiej wymaga odpowiedniej techniki. Do 2020 roku armia rosyjska powinna otrzymać tysiąc nowych helikopterów. Na bieżąco trzeba też produkować elementy, których wymiana jest konieczna podczas eksploatacji używanego sprzętu.

Przypomnijmy, że 16 czerwca prezydent Poroszenko zakazał współpracy z Rosją w sferze wojskowej. Eksperci zaraz policzyli, że zerwanie współpracy między Ukrainą i Federacją Rosyjską dotknie aż 79 859 ukraińskich i rosyjskich przedsiębiorstw, działających w branży. Pod koniec lipca, prezydent Rosji Władimir Putin przyznał, że Rosja ma „trudności” w kwestii substytucji importu w dziedzinie wojskowości. Poza Ukrainą, program współpracy z Rosją w sferze zbrojeń, zerwały kraje zachodnie. Londyn w marcu wycofał niektóre licencje na dostawy do Federacji Rosyjskiej towarów wojskowych, tj. tkaniny i drobne części do produkcji hełmów. Suma tych dostaw szacowana była na 37 milionów funtów. Wielka Brytania rozważa wprowadzenie całkowitego embarga na dostawy broni do Rosji. Berlin z kolei, w marcu i kwietniu tego roku postanowił zawiesić całą wojskową współpracę z Rosją. Ponadto Niemcy nalegali na zawieszenie budowy wojskowego centrum szkoleniowego w okolicach Niżnego Nowogrodu (kwota kontraktu wynosiła 100 mln euro). Jedynie Francja nie podjęła jeszcze decyzji o całkowitym zawieszeniu współpracy z Rosją, choć apelują o to zachodni sojusznicy. Zachód podejrzewa Moskwę, że

ta zbroi i wspiera separatystów, walczących na wschodzie Ukrainy. Europa potępiła także „nielegalną” aneksję Krymu.

Białoruś nie solidaryzuje się z Rosją w kwestii embargo wobec państw Unii Europejskiej i chce bardziej intensywnego handlu mlekiem i wołowiną z Litwą. Minister rolnictwa Virginija Baltraitienė z ministrem rolnictwa Białorusi Leonidem Zajacem omówiła możliwości bardziej ściślejszej współpracy i aktywniejszego handlu produktami spożywczymi i rolniczymi. „Białoruś jest gotowa do współpracy z nami. Minister rolnictwa Białorusi Leonid Zajac powiedział, że rosyjskie embargo był dla nich również szokiem, z drugiej strony, to stwarza nowe możliwości rozwoju ekonomicznego. Są oni zaciekawieni litewskimi produktami spożywczymi i rolniczymi, szczególnie mlekiem surowcowym i wołowiną. Ponadto są gotowi do zakładania wspólnych spółek” – napisano w oświadczeniu prasowym Baltraitienė. Ministerstwo Rolnictwa poinformowało, że w ubiegłym roku eksport produktów spożywczych i rolniczych do Białorusi wyniósł 180 mln euro, czyli 3,8 proc. całego eksportu. Ze 134 państw, do których Litwa eksportuje produkty spożywcze i rolnicze, Białoruś zajęła 8 miejsce. Moskwa, w odpowiedzi na sankcje Unii Europejskiej, 7 sierpnia wprowadziła roczne embargo na większość produktów z UE, USA i innych państw. Prezydent Białorusi Aliaksandr Łukaszenko oświadczył, że nie podtrzyma rosyjskiego embargo.

Integralność terytorialna Ukrainy i jej rozwój jest ważnym celem niemieckiej polityki – oświadczyła kanclerz Niemiec Angela Merkel na wspólnej konferencji prasowej z prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenką. Kanclerz podkreśliła, że Niemcy popierają plan ukraińskiego prezydenta w sprawie decentralizacji władzy w kraju. Merkel uważa, że jest to ważny krok w kierunku tego, żeby rosyjskojęzyczna ludność poczuła się bardziej związana z Ukrainą i żeby została na Ukrainie. Merkel dodała, że Niemcy razem z ukraińskimi władzami będą robić wszystko, żeby znaleźć dyplomatyczne rozwiązanie konfliktu na wschodzie kraju.

Krym odłączył się od Ukrainy naruszając integralność terytorialną kraju i uznanie tego faktu przez społeczność międzynarodową może stworzyć niebezpieczny precedens dla całej Europy – powiedziała kanclerz Niemiec Angela Merkel po spotkaniu z prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenką. Zgodnie z jej słowami w każdym europejskim państwie można zakwestionować określone ziemie czy regiony, co zakłóci pokojowe współistnienie w Europie. Krym i Sewastopol weszły w skład Rosji po przeprowadzeniu 16 marca referendum, podczas którego większość mieszkańców opowiedziała się za przyłączeniem do Rosji.

Ukraina otrzymała gwarancje kredytowe w wysokości 500 mln euro na odbudowę zniszczonych podczas działań zbrojnych infrastruktury energetycznej i systemu wodociągów w Donbasie – poinformowała kanclerz Niemiec Angela Merkel na podstawie wyników rozmów z prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenką. Merkel dodała, że kolejne 25 mln euro zostanie przyznane na pomoc uchodźcom ze strefy działań zbrojnych. Poroszenko określił pomoc „początkiem planu Merkel w ramach odbudowy Donbasu”. Dodał również, że do Niemiec na leczenie pojedzie 20 ciężko rannych ukraińskich żołnierzy.

Grupa medialna, należąca do jednego z najbogatszych Ukraińców Igora Kołomojskiego, rozpoczęła nadawanie nowej międzynarodowej stacji telewizyjnej Ukraine Today, – poinformowała agencja RIA Novosti. Na razie stacja nadaje jedynie na Europę, ale w planach są również USA i Kanada. W Rosji przeciwko Kołomojskiemu, którego liczne media nazywają jednym ze sponsorów EuroMajdanu, w związku z wydarzeniami na południowym wschodzie Ukrainy wszczęto postępowanie karne o stosowanie zabronionych środków i metod prowadzenia wojny.

W Hiszpanii członkowie stowarzyszenia młodych rolników Katalonii wysypali kilka ton nektarynek i brzoskwiń w pobliżu budynku władz miejskich, po czym na wierzchu położyli flagi UE i podpalili je. W ten sposób wyrazili oni swoje niezadowolenie z działań Brukseli po wprowadzeniu przez Rosję sankcji

odwetowych. Rolnicy skarżą się, że wydzielone przez UE środki trafiają do agencji rządowych, firm, które zajmują się transportem i opakowaniem produktów oraz na ubezpieczenia społeczne, a oni nic z tego nie otrzymują. Komisja Europejska ogłosiła szereg środków pomocowych dla przedsiębiorców, którzy ucierpieli wskutek wprowadzenia przez Rosję embarga. Wsparcie będzie kosztowało Europę 125 milionów euro.

Polska nie zgadza się na zasady przyznawania rekompensat dla rolników związanych z rosyjskim embargiem na żywność – powiedział w piątek minister rolnictwa Marek Sawicki. W piątek w Brukseli odbyło się spotkanie ekspertów Komisji Europejskiej i przedstawicieli krajów członkowskich UE w sprawie rekompensat. Sawicki oświadczył, że nie zgadza się z tym, aby na pokrycie szkód powstałych w wyniku wprowadzenia rosyjskiego embarga Komisja Europejska przeznaczyła jedynie 125 milionów euro. „Nie może być tak, że mamy rosyjskie embargo i chce się to załatwić funduszami rezerwy ogólnej w wysokości 125 mln euro. To są rzeczy niepoważne, nierozsądne. Wydaje mi się, że urzędnicy europejscy jeszcze nie wrócili z wakacji. Będziemy dalej walczyć” – powiedział minister rolnictwa Polski.

Przewodniczący OPZZ, Jan Guz krytycznie odniósł się do polskich władz, które, jego zdaniem „zamiast przedstawić konstruktywne propozycje, jak zaprowadzić pokój na Ukrainie i wyprowadzić ją ze społeczno-gospodarczego kryzysu, robią wszystko, by zaognić sytuację”. Wskazał, że polskie elity polityczne nie przejmują się „narastającą biedą, wykluczeniem społecznym, spadkiem płac i katastrofą humanitarną na wschodzie Ukrainy”. Zdaniem Guza Polska poniesie największe straty ze wszystkich krajów objętych sankcjami, a rosyjskie embargo na żywność negatywnie wpłynie na poziom polskiego PKB i rynek pracy. Guz podkreślił, że polskie władze nie przygotowały się na sankcje ze strony Rosji, chociaż mogły je przewidzieć. W związku z zaistniałą sytuacją Guz zaapelował do ekipy Donalda Tuska o przedstawienie harmonogramu działań na najbliższe tygodnie i miesiące wobec firm i pracowników

dotkniętych skutkami embarga. Szef OPZZ oczekuje też ze strony rządu zapewnienie rynków zbytu dla polskich produktów objętych embargiem oraz rozmowy z Rosją mające na celu złagodzenie sankcji. Jego zdaniem rząd powinien też uczciwie przedstawić informację na temat przewidywanych wskaźników dotyczących przyszłorocznego budżetu.

Autorzy: Jacek C. Kamiński (akapit 1), Olga Alehno (2, 3, 31, 34), gb (2, 3, 11), plk (6, 19, 21), Samuel Pereira (9), sp (10), jkl (13, 14), tallinn (30, 36, 37), karo (33), Roman Sidorski (35, licencja [CC BY-SA 3.0](#)), BNS (38), Piotr Szumlewicz (45), red. GR (4, 5, 7, 8, 11, 12, 15-18, 20, 22-29, 32, 39-44)

Źródła: [Lewica](#), [Niezależna](#), [Zmiany na Ziemi](#), [Geopolityka](#), [Histmag](#), [PL Delfi](#), [Głos Rosji](#)

Kompilacja 43 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”